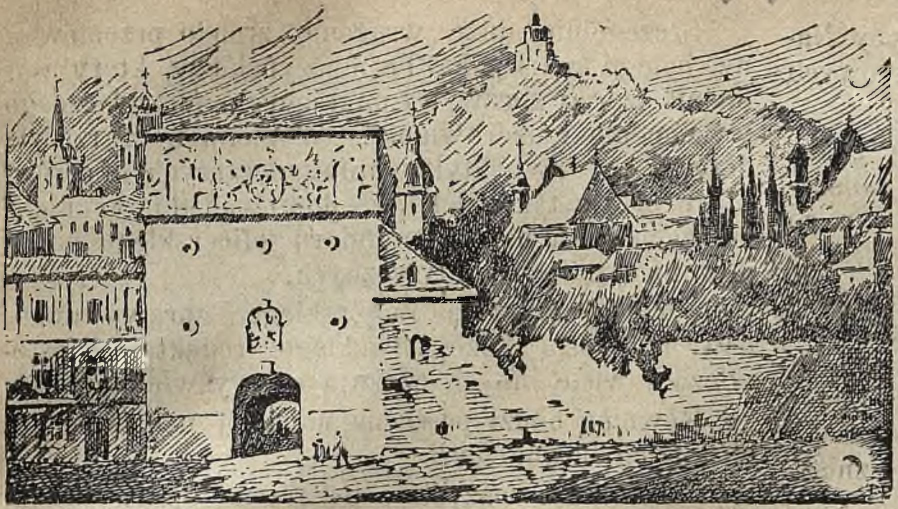
27-go maja 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII Nr. 22.

O silną i zdrową armję.

Każdy naród powinien szanować i kochać swoją armję, a wojskowych otaczać szczególną opieką i troskliwością.

Przecież od zdrowia i siły armji zależy spokój, dobrobyt i wolność narodów.

Kiedyś, w dobie upadku Rzeczypospolitej Polskiej, ciemna i lekkomyślna szlachta, pragnąc wykręcić się od płacenia podatków na wojsko i uniknąć służby w szeregach stałej i na podstawie dyscypliny zorganizowanej armji, starała się dowieść, że właśnie słabość i bezbronność Polski jest najpewniejszą rękojmią niepodległości, bo sąsiadom potrzebna jest Polska słaba, a na silną, a więc niebezpieczną, wnet napadliby.



Oddział kawalerji (konnicy) polskiej na ćwiczeniach.

Jak głupiem było takie twierdzenie, najlepiej dowiodły rozbiory i stuletnia niewola naszej Ojczyzny.

Ci sami ludzie, co skąpili podatków na utrzymanie własnej armi, musiali następnie płacić stokroć więcej na obce wojsko i w wojsku tem służyć, nieraz krew za obcą sprawę przelewając.

Zdawałoby się, że po tylu doświadczeniach ludzie już rozumu nabrali. Jednakże jest odwrotnie. Dziś znów słyszymy głosy, że trzeba zmniejszyć ilość żołnierzy, że trzeba też skrócić czas służby wojskowej i t. pod. bzdurstwa. Głoszą to socjaliści zarówno z pod znaku P.P.S. jak i komunizmu. Pierwsi czynią to, bo robią wszystko, co im każą towarzysze niemieccy, gdyż oni kierują tak zwaną „drugą międzynarodówką“ socjalistyczną, do której wchodzą i nasi głupi pepesowcy.

Komuniści oczywista czynią to samo z rozkazu moskiewskiego „kominternu“.

A co oczekuje Polskę w wypadku, gdyby Naród polski istotnie tych podszeptów judaszowych usłuchał?

Niech każdy sobie przypomni tak zwaną „okupację“ niemiecką, a potem czasy najazdu bolszewickiego. Wówczas będzie miał pojęcie o tem, co nas czeka.

Dlatego też my, narodowcy, uważamy, że na należyte uzbrojenie i wyszkolenie armji polskiej nie wolno żałować ani czasu, ani grosza, bo tylko za murem bagnetów żołnierza polskiego Naród nasz może mieć pewność, że ani Niemiec, ani bolszewik nie wtargnie znów do Polski, by zrabować i zniszczyć to wszystko, co posiadamy.

I chociaż dziś na czele rządów i na czele armji stoi człowiek, do którego nie mamy i nie możemy mieć zaufania, to jednak posłowie nasi nie odmówią uchwalenia potrzebnych na wojsko wydatków.

Ale dając grosz, nieraz ciężką pracą zdobyty, społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, by w armji panował zdrowy duch, by ta armja istotnie była narodowa — polska.

Niestety pod tym względem nie wszystko jest w porządku.

W poprzednim numerze juześmy wskazali na wielką ilość przyjętych do wojska oficerów-żydów.

Jednocześnie w komisjach sejmowych, przy omawianiu wydatków na wojsko, zwrócono uwagę na szereg niepokojących objawów.

Szczególnie duże wrażenie zrobiło przemówienie byłego marszałka Trąmpczyńskiego, który wymienił szereg spraw wymagających niezwłocznego wyjaśnienia i uzdrowienia. W pierwszym rzędzie dotyczy to rozpolitykowania niektórych oficerów, które poszło tak daleko, że doprowadziło do nielicujących z honorem munduru oficerskiego napadów na działacy polititycznych.

Sprawa generała Zagórskiego, sprawy napadów na posła Zdziechowskiego, redaktora Mostowicza i wiele innych czekają na wyświetlenie.

Również budzi poważny niepokój usuwanie zasłużonych dowódców.

Niestety na wszystkie poruszone sprawy Sejm nie otrzymał dostatecznie jasnej odpowiedzi i z wyjaśnień wiceministra spraw wojskowych, generała Konarzewskiego, nie widać, by wyższe władze wojskowe (a w szczególności minister Piłsudski) rozumiały znaczenie i powagę złego.

Zrozumiałym więc jest niepokój i troska, jakie cechowały przemówienia posłów narodowych: Trąmpczyńskiego i Czetwertyńskiego. Niestety poza Związkiem Ludowo-Narodowym nikogo zbytnio w Sejmie sprawa siły i zdrowia naszej armji nie obchodzi.

Na szczęście posłowie narodowi czuwają i uczynią ze swej strony wszystko, byleby zapewnić naszej armji istotne zdrowie i siłę.

Partyjnictwo niszczy naród i państwo, Obóz Wielkiej Polski jedyna droga ratunku.

Ewangelja święta

na uroczystość Zielonych Swiątek

zapisana u św. Jana rozdz. 14, w. 23—31.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej; a Ojciec mój umiłuje Go i do Niego przyjdziemy i mieszkanie u niego założymy. Kto Mnie nie miłuje, nauk moich nie chowa. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moją, ale Ojca, który Mnie posłał. O tem wam mówiłem, przebywając wśród was. A Pocieszyciej, Duch Swięty, którego Ojciec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, o czem wam mówiłem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie jako świat zwykły dawać, Ja wam daję. Niechaj serce wasze nie trwoży się, ani się lęka! Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: „Odchodzę i przychodzę do was“. Gdybyście Mnie miłowali, cieszylibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec jest większy ode-Mnie. A i teraz powiedziałem wam to wpierw, zanim nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się spełni. Już nie wiele będę mógł z wami mówić albowiem nadchodzi książę tego świata, lecz niema on nic we Mnie, ale by świat poznał, że Ja miłuję Ojca i tak działam, jak Ojciec Mi przykazał.

Nauka.

Wyspa Madeira, która dzisiaj jest tak uroczą, jak wówczas, gdy ją odkryto, stanowiła gęstwinę roślin tak nieprzebytą, iż nie mógł się przez nią przebić żaden człowiek, a niesłychane mnóstwo jadowitego robactwa obrzydzało i uniemożliwiało życie. Jakim tedy sposobem stan rzecy na tej wyspie tak się odmienił? Oto podpalono ją ze wszystkich stron! W tym olbrzymim ogniu spaliły się nietylko owe rośliny, ale także wszystko, co w nich żyło. Potem od nowa poczęły rosnąć kwiaty i drzewa, lecz te tylko, które posadziła ręka ludzka, i z czasem wyspa ta stała się jakbyrajem na ziemi.

Gdy w r. 1914 wojna światowa, jak gdyby pożarem olbrzymim cały ogarnęła świat, zdawało się, że jak ów ogień na Madeirze zniszczy ona wszystko, co złe, co podłe, co niesprawiedliwe. Z popiołów świata przedwojennego miał powstać do życia świat nowy‘ lepszy i na sprawiedliwych oparty podstawach, aniżeli dawniejszy. Pokazało się atoli, że tego odrodzenia nie dokonała nawet wojna światowa!

Odrodzić może ludzkość tylko Bóg, który jako Duch Swięty zstąpi w postaci ognistych języków w dzień Zielonych Swiątek na ten świat.

Odrodzenia potrzebuje mianowicie Naród polski... Wszyscy czujemy, jak ciężkiem staje się z dnia na dzień, z roku na rok życie nasze, z jakiej winy?. Z winy własnej: narzekamy, iż niema dla nas sprawiedliwości... A czy dla bliźniego jesteśmy sprawiedliwi? Czy oddajemy każdemu, zwłaszcza słabszemu, to, co mu się należy?..

Prośmy Ducha Sw., aby ogniem miłości wypalił w sercach naszych jadowite robactwo grzechów naszych, a sami będziemy szczęśliwi i cała Polska stanie się tak piękną, jak owa wyspa, przypominająca raj...

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ANGLJA.

Postępy katolicyzmu w Angliji. Jak się rozszerza w protestanckiej Anglji katolicyzm, świadczy sprawozdanie z ruchu katolickiego w diecezji Plymouth. Przed 10 laty było w mieście Plymouth zaledwie 100 katolików, przeważnie z uboższych stanów. Dziś obejmuje to miasto pięć kwitnących parafij. W ostatnich 16-tu latach przeszło około 400 protestantów w diecezji powyższej na katolicyzm, wśród nich wielu wysokich dostojników.

NIEMCY.

Wynik wyborów do parlamentu przyniósł zwycięstwo partyj lewicowych, w szczególności socjalistów-demokratów i komunistów. Pierwsi otrzymali 152 mandaty zamiast dotychczasowych 131 go, zaś komuniści 54 zamiast 42-ch.

Polacy, dzięki rozbiciu głosów (wina spada na socjalistów) nie otrzymali ani jednego mandatu, chociaż posiadali dotychczas 2.

LITWA.

Awantury i wrogie wystąpienia przeciwko delegacji polskiej usiłowali zorganizować w Kownie rozwydrzeni litwomani.

Zaczęło się od krzyków pod oknami hotelu „Metropol", gdzie zamieszkiwała delegacja polska, lecz policja rozpędziła awanturników.

Nie zrażeni niepowodzeniem awanturnicy zebrali się na dworcu w chwili wyjazdu delegacji polskiej z Kowna i obrzucili wagon delegacji jajami, dając tem dowód, że kultura litewska nie dorównywa nawet murzyńskiej, gdyż murzyni potrafią uszanować posłów innego narodu.

Po odejściu pociągu policja aresztowała pięciu awanturników.

ROSJA.

Walka rządu moskiewskiego z chłopami. Przez całą ubiegłą zimę rząd sowiecki prowadził walkę z chłopami przeprowadzając akcję zakupu zboża dla projektowanego wywozu zagranicę, jak również dla zaopatrzenia miast.

Ponieważ rząd zmuszał włościan do sprzedawania zboża po niezmiernie niskiej cenie, włościanie wszelkiemi sposobami unikali sprzedaży.

Doszło do tego, że włościanie zaczęli zboże chować, a nawet palić.

Wtedy Stalin zapowiedział jeszcze ostrzejszą walkę z chłopami. Zaczęto stosować represję, do wysyłania oddziałów karnych włącznie.

Po pewnym jednak czasie, rząd zupełnie niespodziewanie cofnął wszystkie zarządzenia represyjne.

Obecnie wyjaśniło się, że kapitulacja rządu nastąpiła pod wpływem doniesień G. P. U., z których wynika, że represje, stosowane przy zakupywaniu zboża, doprowadziły wieś rosyjską do takiego stopnia rozpaczy, że w każdej chwili można było się spodziewać wybuchu w najrozmaitrzych częściach Rosji powstań włościańskich. Sytuacja wydawała się tem bardziej groźną, że sympatje żołnierzy, przeważnie synów włościan, są po ich stronie.



Szef rządu francuskiego p. Poincare (czytaj Puękare) wychodzi z lokalu wyborczego.

Głód i mord. W Rosji sowieckiej, rządzonej przez żydów i komunistów jest: bezrobotnych 2.475.000, a komuno-bolszewiccy komisarze wypłacają zasiłki tylko co piątemu bezrobotnemu, przyczem zasiłek ten wynosi zaledwie 14 złotych miesięcznie, (w Polsce od zł. 30 do 99). Para butów kosztuje przeszło 30 pudów żyta, to sześć razy tyle, co przed bolszewicką rewolucją. Czerezwyczajki mordują ludzi niewinnych, a wymordowały tylko do 1923 roku 260,000 prostych żołnierzy, 192.350 robotników, 875.100 chłopów, Wdowa po Leninie pisze: „Zarejestrowano w Rosji sowieckiej siedem miljonów dzieci bezdomnych, a ile nie zarejestrowano?". Jako skutek rządów komuno-bolszewickich zbliża się druga wielka fala głodu, wzrasta straszna drożyzna, a do robotników żądających pracy strzela bolszewicka żandarmerja.

Tak jest w Rosji sowieckiej! Ale o tem agenci bolszewiccy nie mówią, prawdę ukrywają: obiecują kłamliwie raj na ziemi stworzyć, jeśli za nimi łatwowiernie pójdzie lud polski.

Poznaj prawdę o tem strasznem więzieniu, jakiem jest sowieckie państwo.

AMERYKA.

Nawet kobiety chwyciły za broń, by walczyć z tyrańskim rządem masona Callesa (czytaj Kallesa). Oto dzienniki meksykańskie ogłaszają sprawozdania o nowych bitwach między powstańcami i wojskiem rządowem, przyczem zaznaczają, że pułkownikiem jednego z oddziałów powstańczych jest kobieta nazwiskiem Montes, którą w ostatniem spotkaniu ciężko raniono. Wielu powstańców zabito, kilku wzięto do niewoli i potem rozstrzelano, ale powstańcy zdołali uprowadzić swego rannego pułkownika, panią Montes.

Tańczył bez przerwy 8 dni i 8 godzin. W Ameryce Południowej tancerz, niejaki Nichola, pobił rekord długości tańca, tańcząc bez przerwy 200 godzin Jedynemi tancerkami były żona jego i córka. W czasie konkursu przebył on przestrzeń 930 km.



Wybory we Francji.
Prezydent Republiki Doumergues (czytaj Dumerg) wrzuca swój głos do urny wyborczej.

Z całej Polski.

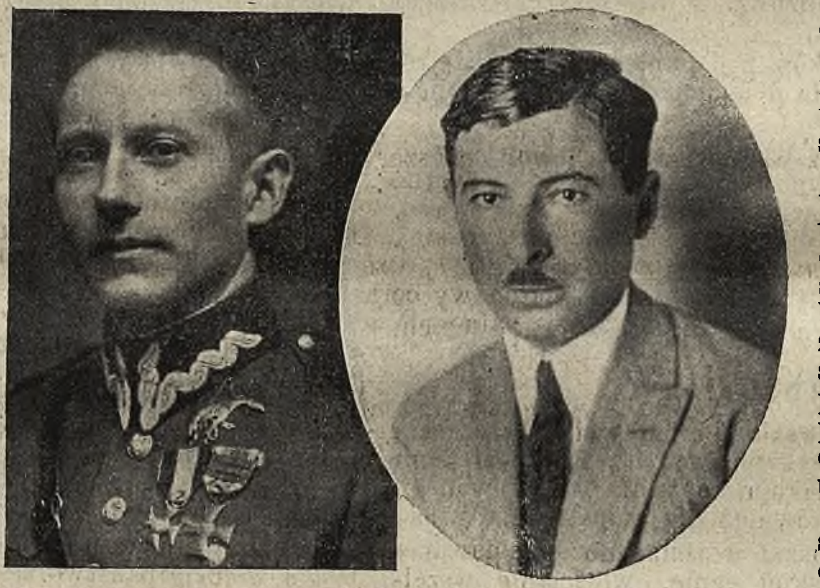
Sejm i Senat. Prace Sejmu nad budżetem dobiegają końca.

We wszystkich komisjach posłowie Związku Ludowo-Narodowego dążyli do zaprowadzenia oszczędności, by tą drogą nie dopuścić do zwiększenia podatków.

W szczególności, jeżeli chodzi o podwyższenie pensyj urzędniczych, rząd chce wprowadzenia na ten cel osobnego podatku, zaś nasi posłowie twierdzą, iż da się zaspokoić potrzeby urzędnicze bez uchwalania nowego podatku, lecz w drodze oszczędności przez skreślenie zbędnych wydatków na tak zwane fundusze dyspozycyjne, na zbytkowne automobile, niepotrzebne podróże służbowe i t. p. Czy głos posłów narodowych będzie wysłuchany, pokaże najbliższa przyszłość.

Wydanie posła Sochackiego Sejm na posiedzeniu w dniu 15 maja uchwalił 167 głosami przeciwko 162 wydać sądom posła komunistycznego Sochackiego. Jednakże Sochacki okazał się na tyle sprytnym, że zawczasu dał nura i policja dotychczas nie ustaliła, gdzie się on ukrywa. Możliwe, iż zdołał on już opuścić granice Polski i odpoczywa na łonie swych braci żydobolszewików.

Rząd chce nowych podatków. Dnia 16 maja minister skarbu, p. Czechowicz, złożył Sejmowi projekty 3-ch nowych ustaw podatkowych: 1) Stały podatek majątkowy, od którego zwolnione byłyby obok państwa, związków komunalnych i t. p. także osoby, których majątek (posiadłość) nie przekraczałby wartości 6 tysięcy złotych; 2) Podwyższony podatek gruntowy. Zasadniczo chodzi o podwyższenie dotychczasowego podatku gruntowego o 100 procent, jednakże nie w całej Polsce, gdyż w zależności od dzielnicy wysokość podatku będzie podwyższona o mniejszy lub większy stopień; 3) Podatek budynkowy, który w swoim czasie (w 1924 roku) został przez Sejm skasowany, chciałby obecnie rząd wznowić. Przeciętnie od jednego domu mieszkalnego w gospodarstwie wiejskiem płaciłoby się około 20 zł. rocznie rozłożonych na 2 raty półroczne.



Dwaj dzielni lotnicy polscy, którzy postanowili przefrunąć Atlantyk (morze dzielące Europę od Ameryki) majorzy: Idzikowski (na lewo) i Kubala (na prawo) w ubraniu cywilnem.

Projekt amnestji. Rząd opracowuje projekt ustawy o amnestji (czyli o darowaniu kary) za przestępstwa polityczne popełnione przed dniem 3-go maja 1926 r., a więc przed zamachem majowym.

Amnestja ta miałaby być ogłoszoną w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości.

Rokowania z Litwinami. W poniedziałek przybyła do Warszawy i rozpoczęła rokowania z rządem polskim delegacja litewska z p. Zaunisem na czele. Rokowania mają na celu omówienia spraw gospodarczych i ruchu granicznego.

Wątpić jednak należy co do pomyślnych wyników tych rokowań.

Zapewne zakończą się one tak samo niepowodzeniem, jak zakończyły się rokowania w Kownie.

Znów krwawy napad bandy „Strzelca". Gazeta „Piast Wielkopolski" donosi, że Krzyżownikach pow. Poznańskiego, „strzelcy" w dniu święta narodowego dopuścili się nowego niesłychanego i krwawego gwałtu. Oto co czytamy w tem piśmie:

„Koło Młodzieży Wiejskiej po uroczystym obchodzie Konstytucji w dniu 3 go maja urządziło zabawę letnią. Na zabawę przybył również miejscowy oddział Związku Strzeleckiego w mundurach, którego członkowie składają się przeważnie z ciemnych elementów podmiejskich. Już na wstępie zabawy mówiono szeroko że „strzelcy" mają nakaz od swojej władzy zabawę Młodzieży rozbić.

„O godz. 9 wieczorem, kiedy zabawa w najlepsze się odbywała, komendant „strzelców" (nawiasem mówiąc, już kilkakrotnie karany sądownie), Walenty Prentki, zarządził zbiórkę swoich podwładnych, przemówił do nich sobie tylko właściwym sposobem, poczem zażądał od orkiestry odegrania „My pierwsza brygada".

Żądaniu temu orkiestra nie mogła zadośćuczynić, gdyż na pamięć nie umiała, a nut w tej chwili było brak. Ale pragnąc w części zaspokoić pragnienia „Strelców" orkiestra zagrała „Hej, strzelcy wraz, nad nami orzeł biały".

„W tej chwili cały oddział strzelecki rzucił się z pałkami i sztyletami na orkiestrę i młodzież, raniąc kilkudziesięciu ciężej i lżej.

„Tylko dzięki zachowaniu zimnej krwi komitetu zabawy oraz młodzieży, nie doszło do większego rozlewu krwi. Zabawę natychmiast rozwiązano, i z placu zabawy się usunięto. Pozostali na placu zabawy „strzelcy" próbowali zawładnąć jeszcze bufetem, ale i to im udaremniono.

„Policji podczas zajścia nie było. Obecnie dochodzenia policyjne są w toku.

„Cała gromada „strzelców" składa się z około 30 osób ubranych w czapki strzeleckie (maciejówki). W całą te robotę bandycką wmieszany jest jako podżegacz murarz Jan Sroń, członek sejmiku po wiatowego oraz b. kandydat na posła z 21 Poznań-wieś". Jak wiadomo lista Nr. 21 w Poznańskiem to jest to samo co u nas Jedynka.

Zdrowie p. Piłsudskiego. Już od dłuższego czasu premjer p. Piłsudski jest poważnie chory i nie zajmuje się sprawami państwowemi.

W związku z tą chorobą opowiadają sobie w Warszawie rozmaite rzeczy.

Ze strony rządu wszelkim rozsiewanym o stanie zdrowia p. Piłsudskiego pogłoskom dotychczas zaprzeczano.

Podobno w ostatnich dniach nastąpiło znaczne polepszenie.

Jak piszą gazety, p. Piłsudski od czasu choroby nie mieszka w Belwederze, lecz w gmachu Inspektoratu Generalnego armji.

Skazanie fałszerza. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na 4 lata więzienia Abrama Moszkiewicza, który puszczał w obieg fałszywe pięciozłotówki.

Listy z miasteczek i wsi.

Nowe Troki (pow. Wileńsko-Trocki.)

W ubiegłym tygodniu w rejonie Rykont i N. Trok wysiedlono z Litwy Smólskiego Fr., Łukszę Marjana z 3 córkami, Karlika Eljasza z żoną i sześciorgiem dzieci Wysiedleńcami zajął się pograniczny Czerwony Krzyż.

Mieżańcy (pow. Wileńsko-Trocki).

W wiosce naszej wszyscy mieszkańcy — to Polacy, ale znalazł się niestety jeden taki, co się za Litwina chce uważać.

Nikt jemu u nas nie zabrania, by się za Litwina uważał, ale też ludzie doskonale rozumieją, że żaden on Litwin, ale człek ciemny i zbałamucony.

Nazywa się on Mateusz Molis.

Otóż w dniu 3-go maja, jako w rocznicę wiekopomnej Konstytucji, oraz jako w dniu święta Przenajświętszej Panienki — Królowej Korony Polskiej cała wieś świętowała i od pracy się powstrzymała.

Jeden tylko Molis, pragnąc w czemkolwiek swoją litewskość wykazać, cały dzień pracował. Z rana narżnął sieczki, a potem z sochą w pole wyruszył, żonie zaś kazał tkać.

Jakoś mu jednak praca nie szła, bo sochę zaraz złamał, więc wrócił i zabrał się do rąbania drew.

Piszę o tem do „Głosu Wileńskiego“, bo chcę, by ludzie się przekonali, do czego prowadzi ślepota.

Narzekają ci Litwini wciąż na „panów polskich“, a nie chcą obchodzić święta rocznicy wielkiej Konstytucji, która chłopa z poddaństwa i niewoli pańszczyźnianej miała wydobyć.

St. Daglis.

Rudniki (pow. Wileńsko Trocki).

Jeżeli na całym obszarze naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z każdym rokiem duch narodowy coraz bardziej się budzi, to nasz zakątek dzierży palmę pierwszeństwa w kierunku wręcz odmiennym. Od czasu wkroczenia zwycięskich wojsk polskich na ziemię Wileńską, obecny t. j. dziesiąty z rzędu 3 maj wypadł w Rudnikach najgorzej. O godzinie 9 rano odprawił miejscowy proboszcz mszę świętą. Miejscowe nauczycielstwo (mąż i żona) ludzie z Małopolski, od których my kresowiacy tak często słyszymy, że polskości nas uczyć przyjechali, nie zrobili doslownie nic pomimo, że dzieci same o obchód 3-go maja się dopominały. Tak — nie spodziewali się Kołątaj, Staszyc i Małachowski, że w miejscu, do którego na łowy nasi królowie zjeżdżali — że w kościele, w którym spoczywały zwłoki Barbary Radziwiłłówny w drodze z Krakowa do Wilna, zdoła niewola wytępić tak doszczętnie wszystko co polskie i że nikt, a przedewszystkiem Ci, co w pierwszym rzędzie o to dbać powinni, o tem prawdziwie wielkim dla Polski dniu pamiętać nie będą.

Polka.

Dubicze (powiat Wileńsko-Trocki.)

We wsi naszej zamieszkiwał od dłuższego czasu samotnie w swym domu bogaty gospodarz Adam Janis, który mając krewnych w Ameryce co pewien czas otrzymywał z za Oceanu dolary. Mówiono w Dubiczach i w okolicy, iż stary Janis na dolarach śpi. Pewnego dnia, gdy jak zwykle nad ranem zjawiła się córka ze śniadaniem zauważyła, że w mieszkaniu panuje nieład. Gdy przekroczyła próg alkowy przedstawił się jej straszny widok. Na końcu łóżka ze zwieszoną głową ku ziemi znalazła swego ojca nieżywego. Na powstały krzyk córki, zbiegli się sąsiedzi, którzy niezwłocznie powiadomili policję.

Natychmiast wszczęto dochodzenie, które narazie ustaliło, iż na osobie Adama Janisa dokonano mordu za pomocą uduszenia, przytem została skradziona większa suma gotówki w dolarach oraz odzież.

Dubiczanin.

Wilejka powiatowa.

W ciągu dn. 11 — 14. V. trwał w Wilejce na sesji wyjazdowej Sądu Okr. Wil. proces „Hromadowców“ wsi Małe Zaprudzie i Filipinięty, gm. Zabrzeź. Oskarżeni z art. 102 K. K. — w liczbie 21, odpowiadali z więzienia po 16 mies. w nim pobycie (z wyjątkiem Mikołaja Sliza) przy drzwiach otwartych. Komplet stanowili Sędziowie: Jundziłł, Bobrowski i Sienkiewicz, oskarżał pprokur. Sosnowski. Na ławie oskarżonych zasiedli: Aleksander Ryży, Piotri Stefan Reuci, Wincenty Kisły, Konstanty Morski, Wincenty Szawlewicz, Bazyli Sliz, Daniel i Leon Sawiccy, Michał Sliz, Piotr Szanoluk, Grzegorz Rodkiewicz, Sergjusz i Jakub Konopielko, Grzegorz Bubliczenko (małorus), Nadzieja Szawluk, Bazyli Morzak, Mikołaj Szakul, Jan Trus, Jan Karanik, Wincenty Kozakiewicz (jedyny Polak-katolik w tej grupie, uznających siebie za Białorusinów), Alcksander Ryży oświadczył, że jest „bezwyznaniowcem“. Do winy dążenia do obalenia ustroju państwowego i oderwania Wileńszczyzny od Polski nikt się nie przyznał, natomiast prawie wszyscy stwierdzili przynależność do Hromady. Bronili: oskarżonych mec. Andrejew braci Szakulów a mec. Ailler pozostałuch 16-tu.

W poniedziałek dnia 14 b. m. w nocy zapadł wyrok skazujący prawie wszystkich. Trzech skazano na 3 lata ciężkiego więzienia, 7-miu na 2 lata, reszta na 1 i pół i jednego ua 1 rok twierdzy. Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny, t.j. czas odsiedziany przed wyrokiem.

Jak odbywać się będą wybory do Izb Rzemieślniczych.

Wybory do izb rzemieślniczych uległy odroczeniu, jakkolwiek nowa ustawa przemysłowa obowiązuje już od grudnia roku ub. Prowdopodobnie wybory te odbędą się dopiero z końcem roku bież.

W myśl tej ordynacji prawo głosu mają otrzymać wszyscy rzemieślnicy, którzy co najmniej od trzech lat prowadzą samoistne rzemiosło, a bierne prawo wyborcze ci, którzy ukończyli 30 rok życia. Dla poszczególnych izb oznaczono różne ilości członków od 16 — 30.

Główna komisja wyborcza składać się będzie z 8 członków i tyluż zastępców, mianowanych przez wojewodę z pośród kandydatów przedstawionych wojewodzie przez 8 najliczniejszych organizacyj rzemieślniczych w okręgu Izby. Przewodniczącym Komisji nie może być naczelnik wydziału przemysłowego. Mężowie zaufania wszystkich ważnie zgłoszonych list kandydatów mogą uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach Głównej Komisji Wyborczej z głosem doradczym. Okręgowe komisje wyborcze składać się mają z 4 członków mianowanych w ten sam sposób. Członkowie komisji pełnią swoje czynności honorowe, mogą jednak otrzymać djety i zwrot kosztów przejazdów.

W ciągu dziesięciu dni od daty ogłoszenia wyborów organizacje rzemieślnicze przedstawiają wojewodzie kandydatów na członków komisji, w ciągu zaś 20 dni muszą być sporządzone spisy wyborców.

Listy kandydatów będą składane na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

Każda lista musi być podpisana przez 200 conajmniej uprawnionych do głosu z różnych gałęzi rzemiosła, przyczem każdy wyborca może podpisywać jedną tylko listę kandydatów. Głosowanie odbywać się będzie w ten sam sposób, jak przy wyborach do Sejmu na numery list, jednakże nie na zasadzie proporcjonalności, jak polityczne, ale względnej większości, czyli w każdym okręgu przechodzi ta lista, która zdobyła największej głosów i proporcjonalność może być ustalona dopiero dla całego okręgu, to znaczy w poszczególnych okręgu może przejść jedna tylko lista dla danego okręgu, która zdobyła najwięcej głosów, w innym znowu okręgu wszystkie mandaty otrzyma inna lista.

Z WILNA.

Wyrok w sprawie Hromady zapadł we wtorek 22 maja. Głównych oskarżonych w osobach posłów Taraszkiewicza, Miotły, Raka-Michajłowskiego i Hołowacza skazano na 12 lat ciężkiego więzienia, Bursewicza i Okińczyca na 8 lat. Pozostałych oskarżonych skazano na różne terminy od 3-ch do 6 lat. Uniewinniono 19 oskarżonych, w tem z większych figur: Ostrowskiego, Łuckiewicza, Kowsza, Nowakowskiego i Sznarkiewicza.

Po odczytaniu wyroku obecni na sali komuniści - Białorusini zaczęli rzucać kwiaty i ryczeć jakieś białoruskie pieśni.

Zatwierdzenie budżetu m. Wilna w dn. 15 maja p. wojewoda zatwierdził budżet (czyli zestawienie dochodów i wydatków) miasta Wilna na rok 1928/29-y. Budżet ten zrównoważony został sumą 10 miljonów 965 tysięcy 83 złotych. W porównaniu z budżetem zeszłorocznym wzrósł on o 2 miljony 417 tysięcy 304 złotyh. Innemi słowy pod rządami nowego magistratu mieszkańcy Wilna zapłacą w przeciągu roku prawie 2½ miljona złotych więcej niż w roku ubiegłym.

Czy jednak co na tem skorzystają—należy wątpić, bo niestety gospodarka naszych ojców miasta nie budzi zaufanie.

O niepotrzebnym szafowaniu pieniędzmi, jużeśmy raz pisali, a jak dotąd nic się w rządach magistrackich na lepsze nie zmieniło.

Znów zawaliła się jezdnia. Jeszcze nie zdążyliśmy zapomnieć o okronym wypadku z zawaleniem się jezdni na ul. Bonifraterskiej, który mógł pozbawić zdrowia i życia przejeżdżającego policjanta, a oto znów pod ciężarem samochodów i wozów zapadła się jezdnia na placu Jezuickim. Na szczęście na ten raz obeszło się bez kalectwa dla ludzi i zwierząt.

Przyczyną zawalenia się znów były ostatnie roboty magistrackie. Jest to wprost skandal, że władze nie wejrzą dokładnie w gospodarkę magistracką, która, zamiast być lepszą, staje się coraz gorszą.

Wykrycie bandy koniokradów. W ostatnich czasach władze policyjne zwróciły uwagę, że na terenie miasta raz poraz ginęły przyjeżdżającym na targ wieśniakom konie. Wobec tego Urząd Śledczy wydelegował kilku wywiadowców dla zbadania sprawy. Istotnie, niebawem ustalono, że kradzieży koni dokonuje dobrze zorganizowana banda. Banda ta, jak ustaliła policja, zbierała się na narady w jednym z domków na przedmieściu Belmoncie. Wnet siedzibą złodziejską otoczono i zrewidowano przyczem w ręce policji wpadli tzej członkowie bandy: Sławiński, Szustocki i Cierpakiewicz. Koniokradów osadzono w więzieniu.

Zgniłe kiełbasy dla wojska. Miejski urząd kontroli mięsa zatrzymał partję kiełbas należących do niejakiego J. Abla, który wiózł je dla 6 pułku piechoty i miał na to zaświadczenie oficera żywnościowego tego pułku. Gdy owe kiełbasy zbadano, to okazało się, że są one mocno zepsute i mogłyby zaszkodzić tym, co je mieli jeść.

Już mieliśmy w Wilnie wypadki zatrucia większej ilości żołnierzy złem jedzeniem i nie można się temu dziwić skoro wojsko ma takich dostawców.

Jak widać z nazwiska właścicielem zgniłych kiełbas był żyd.

Wiadomości praktyczne.

Kto może uzyskać odroczenie od służby w wojsku? W związku z ogłoszonem ostatnio przez władze poborem rekruta, godzi się przypomnieć o przepisach, uprawniających niektóre osoby do otrzymania odroczeń. Zasadniczo termin odbycia służby wojskowej może być odroczony jedynemu żywicielowi rodziny, właścicielowi odziedziczonego gospodarstwa rolnego, oraz odbywającemu studja. Podania o odroczenie należy wnosić najdalej w ciągu dni 14 po uznaniu rekruta za zdolnego do służby; podania mogą wnosić bądź sami poborowi, bądź też ich najbliższa rodzina.

Za jedynych żywicieli uważani są synowie niezdolnych do pracy, wobec choroby lub starości, rodziców, o ile nie mają oni innego syna, bądź członka rodziny, zobowiązanego do ich utrzymywania. Jeżeli chodzi o odroczenie dla uczących się, należy do podania dodać nazwę szkoły, rok nauki i okres czasu, niezbędny dla ukończenia studjów.

W sprawie podatków miejskich. Liczne rzesze płatników danin komunalnych zwracają się dopiero wtedy do miejskich władz podatkowych z prośbą o stosowanie ulg podatkowych lub t. p. kiedy postępowanie sekwestracyjne już zostało wdrożone i termin licytacji zajętych rzeczy na pokrycie należności podatkowych na ruchomości, wyznaczony.

Wobec powyższego miejskie władze podatkowe przypominają, że z prośbami w omawianych sprawach należy się zwracać zawczasu, przyczem odnośnie podania z załączonemi dowodami winny być szczegółowo dokładnie umotywowane.

Ponowne składanie podań o rozłożenie spłaty należności na raty w wypadku, gdy pierwotnie ustalone terminy nie zostały przez podatnika dotrzymane, jest bezcelowe, gdyż tego rodzaju podania pozostawiane będą bez uwzględnienia.

Przy sposobności przypomina się, że podatnicy ponoszą następujące koszty przy wdrożeniu postępowania egzekucyjnego tytułem opłaty sekwestracyjnej.

a) po otrzymaniu upomnienia, a przed dokonaniem zajęcia jedna czwarta procentu sumy zaległej.

b) po dokonaniu zajęcia — 5 proc. sumy zaległej na czynności związane ze sporządzeniem zajęcia, jedna czwarta proc. sumy zaległej za wystosowanie monitu plus koszty ogłoszenia o licytacji.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	27	maja	w Prozorokach
w poniedz.	28	„	„ Żołudku
we wtorek	29	„	„ Knyszynie
we środę	30	„	„ Hruzdowie
we czwar.	31	„	„ Mikołajowie
w piątek	1	czerwca	„ Czerniewiczach
w sobotę	2	„	„ Brzozowie
w niedzielę	27	„	„ Gawjach

Odpusty: 3-go czerwca: W Bienicy, Daniuszewie, Dokrzycach, Dziembrowie, Drui, Duniłowiczach, Gierwiatach, Głębokiem, Hermaniszkach, Jesionówce, Indurze, Iszczołnie, Juchowiecu, Kirjanowcach, Kimówce, Konstantynowie, Krupie, Łyngmianach, Łyskowie, Miednikach, Mołczadzi, Niestaniszkach, Niewodnicy, Plusach, Pohoście, Radoszkowiczach, Rosiu, Różanie, Rudnikach, Rymszanach, Sidrze, Słonimie, Strubnicy, Suderwiu, Supraślu, Surwiliszkach, Świsłoczy, Szudziałowie, Szydłowicach, Szyłanach, Trynopolu, Turośni, Twereczu, Wilnie w kośc. Trynitarzy, Wasilkowie, Wojstomiu, Zabłociu, Zabrzeziu, Zaświrzu, Zelwie, Żodziszkach.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa archidiecezji zaszły nast. zmiany: ks. Władysław Maliszewski z Wołkowyska Centr. został przeniesiony na prob. do Rzeszy d. 21.IV 1928 r. ks. Mieczysł. Przemieniecki na prob. do Zabrzezia d. 21.IV 28 r.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Dom i szkoła.

Niebawem rozpoczną się wakacje i wrócą do domów rodzinnych synowie nasi i córki. Cały trud opieki i wychowania dzieci spada na dom rodzinny, a przedewszystkiem na matki.

Trzeba bowiem o tem pamiętać, że chcąc mieć dzieci dobre i uczciwe, musimy nie zadawalać się jedynie, że dziecko od 7-miu lat posyłamy do szkoły i że mu przez kilka miesięcy mówimy: „ucz się Jaśku, ucz się dobrze, pilnuj się, byś dwójek nie nałapał, bo inaczej to skóra będzie w robocie", taka współpraca domu ze szkołą jest raczej szkodliwą niż pomocną.

Chcąc by się dzieci dobrze uczyły, należy je zawczasu przygotowywać do tego, nie strachem przed kijem i rózgą lecz umiejętnem wychowywaniem i to już od pierwszego niemal dnia przyjścia dziecka na świat.

Iluż to przykrości uniknęłaby matka, gdyby chciała zrozumieć, że to malutkie stworzonko, które jej Bóg dał jako skarb i szczęście największe, słabe, bezradne, jest maluchną istotą ludzką obdarzoną od samego urodzenia pewną wolę, którą zaraz chce innym narzucić. Rozumiejąc to matka od samego urodzenia dziecka, powinna je wychowywać, naginając do posłuchu, karności i systematyczności. Narzekają naprzykład matki u nas; bo zagranicą już to dawno zrozumiano, że niemowlęta powinne być wychowywane; że od chwili przyjścia dziecka na świat, nie mają chwili spokoju, wciąż tylko to chce być na ręku i na ręku, a nocą to kołysz i noś. Takie to kapryśne. Otóż te kaprysy, to wola dziecka, by je słuchano. Gdyby zaś matka od pierwszej chwili urodzenia nie nosiła go wciąż na ręku, nie huśtała i kołysała, lecz zostawiło je leżąc spokojnie w czystej i schludnej kołyseczce, a raczej łóżeczku, to i sama nie byłaby tak umęczoną i dziecku byłoby z tem zdrowiej. W ten sam sposób powinno iść i dalsze wychowanie. Bez bicia, wymyślania i poszturchiwania, zaprawiajmy dzieci nasze do małych obowiązków, które pełnić mogą. Tak naprzykład, niepozwalajmy dzieciom małym nawet, na rozrzucenie swoich rzeczy, zabawek i t. d. Każda rzecz powinna w domu mieć swoje miejsce i po zabawie, czy robocie odłożoną tamże. Codziennie dziecko powinno być umyte i uczesane. Małe doprowadza do porządku matka, starsze powinny robić to same. Bez przeżegnaia się i krótkiego pacierza, nie powinno otrzymać żadnego posiłku dziecko zdrowe. Są to małe obowiązki, ale kto potrafi drobne rzeczy spełnić, ten i większe obowiązki i prace będzie spełniał sumiennie. Przykład matki, ojca, serdeczne słowo zachęty, więcej tu będą znaczyły, niż krzyki i szturchańce. Wymagajmy od naszych dzieci, by pełniły swe obowiązki, ale miejmy dla nich uśmiech serdeczny, słowo zachęty i powagę w postępowaniu, a nie będziemy zmuszeni zachęcać ich strachem do nauki. Skoro zaś pójdą do szkoły, to i my rodzice idźmy tam często, dowiadujmy się od nauczycielki, lub nauczyciela o postępach naszego Jaśka, lub Zośki, o ich zachowaniu się, pilności i t. p. W ten sposób złączy się dom rodzinny ze szkołą przy wychowaniu wspólnem dzieci, tych przyszłych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I w taki tylko sposób, można dać dobre wychowanie dzieciom. Szkoły do tego dążą. W każdej są tak zwane niedziele wywiadowcze, nieraz też poszczególni rodzice wzywani bywają przez nauczycieli, chcących ich powiadomić niestety najczęściej o złem zachowaniu się dzieci. Jakże jednak rzadko, rodzice z własnej woli idą do nauczyciela pomówić z nim o dzieciach. Jak mało jest takich, zwłaszcza po wsiach, którzyby pamiętali o niedzieli jwywiadowczej.

Gdy zaś dziecko po ukończonym roku szkolnym wraca do domu, szybko zaciera się w jego pamięci to wszystko, o czem słyszało w szkole. Już i wygląd jego nie jest tak porządny jak podczas roku szkolnego, ręce, uszy i szyja bardzo często są brudne, myje się bowiem najwyżej jak kot łapą, lub raz w sobotę. O pacierzu, któż by i myślał. Tak pomału idą w zapomnienie i inne nauki pobierane w szkole. Tam nie wolno było wymyślać, używać brzydkich wyrazów, a tu nie tylko nikt tego nie broni, ale i ojciec, i matka klną, wymyślają i sobie wzajemnie, i dzieciom i „żywiołce" tak często umęczonej. Nauczycielka mówiła, że męczyć zwierząt nie wolno, że grzechem jest wybieranie piskląt z gniazd, a tu tego nikt nie przestrzega.

I jak w jesieni, gdy niknie dobroczynne słońce spadają jeden po drugim zielone listki z drzew, tak samo i tu zginie dobry wpływ szkoły, o ile dom nie będzie współdziałał z nią.

Przed końcem roku szkolnego rzucamy tu te myśli, które się nam nasunęły do rozważania wszystkim rodzicom.

Dom rodzinny i szkoła, muszą być ze sobą ściśle złączone jednem wielkiem umiłowaniem dzieci i jedną dążnością, by wolnej naszej Ojczyźnie przysparzać jaknajwięcej dzielnych synów i córki. N. O. K.

Z kraju.

Z Podlasia.

Oświaty! oświaty! i jeszcze raz oświaty! powinniśmy wołać i żądać i prosić, bo bez niej bieda da się odczuć wszędzie. Dziwimy się nieraz ciemnocie rosyjskiej, ale cóż winien lud, kiedy umyślnie trzymano go w ciemnocie? Ale oni nauk nie cenili i uczonych szanowali. U nas choć tak dużo szkół nie było przed wojną, zawsze przecież były i kto dbał, ten się czegoś nauczył, a z takimi można prędzej coś poradzić. Ale kto nie dbał, to i dziś, gdyby nie przymus, nie posłałby dziecka do szkoły i sam nie wziąłby się do nauki. „Poco ta szkoła? — powiada, — czy to jeść da?" Tak mówią, ale nie wiedzą, jak to ciężko obcować z nieuczonymi! Przyjdę czasem do domu, zdaje się, porządnych gospodarzy, a tam kawaler słuszny i przystojny wypowiada takie szpetne wyrazy i ani się zawstydzi, ani ma to sobie za złe, — a matka słyszy i ani słowem nie zgani. Gdyby jej nie było, to jabym tego nie przemilczała, ale przy matce taka mowa, to jakby z jej pozwolenia. Przyszła do mnie kobieta, gospodyni na 40 morgach i prosi, żeby napisać do Warszawy, aby jej mężowi gazet nie przysyłano. „Bo — powiada—pocóż ten wydatek? jeszcze tam cz go, gazety mu potrzeba!". — I odwracała się biedna ze wstrętem, jakby o jakiej zarazie mówiła, a nie wie, że to cała życia osłoda. Na głuchej wsi, to się czeka gazety z upragnieniem, czasem ktoś biedny, a na gazety pieniędzy nie żałuje; znam i takich. Na wsi nie brak ciekawych, ale na plotki; każda musi wiedzieć, co się dzieje w jej wsi, a nawet i w innych; firanki w oknach muszą być, córki i synowie muszą być ubrani według ostatniej mody, ale na pisma pieniędzy niema i w głowach pusto. Każda gospodyni oto dbać powinna, żeby mąż i dzieci mieli co czytać, a nie żeby się temu sprzeciwiać. Synowie pójdą na wieć, tam słuchają, jak ktoś opowiada głupstwa, różne figle płatają, zemiast coś pouczającego w domu swoim czytać. Jeżeli ojciec i matka nie wiedzą, jak sobie poczynać, niechby poszli do proboszcza, to on by im doradził, nawet sprowadzić może pismo, jakie komu potrzebne. Wszystkiemu winna ciemnota, co własnego pożytku nie widzi. Zośka.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 18-tym maja płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	55	57
pszenicy	58	67
jęczmienia	54	56
owsa	50	53
gryki	55	57

za 1 klg.

	zł gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	3.00	3.20
cielęciny	2.00	2 20
baraniny	—	—
wieprzowiny	2.90	3.20
słoniny krajowej	3.80	4.20

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.50	4.80
masła niesolon.	6.00	7.00
„ solonego	5.00	6.00
cukru kryształ.	1.55	1.60
„ kostka	1.80	1.90
soli białej	32	34
kawy naturalnej		8.00
„ zbożowej	2 40	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.70	2.40
1 litr śmietany	2.50	3.00
10 sztuk jaj	1.30	1.40

Ceny obcych walut.

z dn. 19-go maja 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Czesławowi Korniejowi. Pow Oszmiański, poczta Graużyszki zaść Pażłojcie. Dopóki żyje ojciec (a Pański stryj) to dzieci żadnego prawa do jego ziemi nie mają i ich zgoda lub podpis przy akcie kupna byłby zupełnie zbyteczny. Radzimy stanowczo sporządzić formalny akt kupna u notarjusza, gdyż 36 letni kontrakt i „obłożenie wekslami" prawa własności Panu nie da, zawsze po śmierci stryja właścicielami tej ziemi stają się jego dzieci, a Pan bowiem będzie tylko dzierżawcą i może narazić się na duże przykrości i nieporozumienia.

Panu Jerzemu Juchniewiczowi. Brzozówka pow. Wileńsko-Trocki. Jeżeli syn pański przeszedł do Rosji Sowieckiej, dezerterując uprzednio z wojska polskiego, to żadnej porady Panu udzielić nie możemy.

Prosimy o odpowiedź.

Panu Sidorkiewiczowi fol. Winaszki poczta Jgnalino. Na podstawie wiadomości przysyłanych przez Pana jeszcze nie jesteśmy w stanie udzielić Panu odpowiedzi, gdyż nie wiemy, jakiego formatu ma być książka, jaki gatunek papieru, jaki druk i t. d

Najlepiej byłoby, żeby Pan podczas bytności w Wilnie zgłosił się do naszej drukarni (ul. Mostowa Nr. 1 m. 2) z rękopisem, a wówczas na miejscu moglibyśmy z łatwością ustalić koszta wydawnictwa.

Panu Wincentemu Hryciukowi poczta Łosice wieś Siliwonki, województwo Lubelskie. List pański z dnia 10 b. m. otrzymaliśmy; wyjaśniamy, że całkowita wina za nieotrzymywanie przez Pana „Głosu Wileńskiego" spada na pocztę, ponieważ, jak ustaliliśmy, administracja „Głosu Wileńskiego" pismo wysyła stale. Wobec tego zażalenie pańskie skierowaliśmy do dyrekcji pocztowej, która winna przeprowadzić dochodzenie i ustalić przyczynę zaniedbania Prosimy zawiadomić nas niezwłocznie. czy i nadal nie otrzymuje Pan „Głosu".

KALENDARZYK.

MAJ.

27	N.	Zesłanie Ducha Świętego
28	Pon.	Świąteczny, Augustyna BW.
29	Wt.	Teodozji P. M.
30	Śr.	Feliksa P., Ferdynanda
31	Czw.	Anieli P., Petruneli P.
1	Piąt.	CZERWIEC Jakuba BW.
2	Sob.	Marcelina, Blandyny

Odmiany księżyca.

Pełnia 3-go czerwca godz. 1 m. 13 popoł.

Przysłowia ludowe.

Mokre Zielone Świątki dają tłuste Boże Narodzenie.

Grzmot w maju sprzyja w urodzaju.

Kiedy maj zimny, a w czerwcu deszcz pada, gospodarz pełne stodoły posiada.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.